

W sobotę pożegnamy Těšínské niebo

Data publikacji: 18.06.2011 7:30

□

Przez siedem lat spektakl muzyczny „Těšínské niebo - Cieszyńskie nebe” Teatru Cieszyńskiego, przyciągał tłumy. Podobały się publiczności zabawne lub smutne historyjki z dziejów nadolziańskiej ziemi, a przede wszystkim pieśni Jaromíra Nohavicy, które zabrzmiały po czesku i po polsku. Za dwa dni spektakl zniknie z repertuaru TC, w sobotę odbędzie się jego derniera.

Sobotnie przedstawienie „Nieba”, które zrealizowała czwórka artystów związanych ze Śląskiem Cieszyńskim: pieśniarz Jaromír Nohavica, poetka Renata Putzlacher, reżyser Radovan Lipus i muzyk Tomáš Kočko, będzie już 136. No i ostatnim. - ***Spektakle teatralne przypominają czasami obnoszone ubrania lub starzejące się samochody. Rozstać się z nimi trudno, ale cóż, raz trzeba się zdecydować i skończyć z nimi*** - mówi dyrektor TC, Karol Suszka. - ***To przedstawienie w pewnym okresie było ważną wypowiedzią na temat przemian społecznych, kulturalnych, politycznych i wtedy mówiło o naszej rzeczywistości. Była to autentyczna wypowiedź twórców i całego zespołu. Teraz ta wypowiedź już nie jest tak aktualna. Doszliśmy więc do wniosku, że najlepiej skończyć w momencie, kiedy to przedstawienie jest jeszcze wypowiedzią, a nie tylko jednym z przeciętnych przedstawień*** - wyjaśnia Suszka.

Przedstawienie od samego początku wzbudzało nie tylko zachwyt, ale też pewne kontrowersje. Mówi o tym publicysta i krytyk teatralny Kazimierz Kaszper. - ***To przedstawienie było jednym z nielicznych, które najbardziej mnie umyślowo zaangażowało*** - mówi Kaszper. - ***Bo spektakl jest skoncipowany tak, żeby pokazywać pewną rzeczywistość wypraną z jakichkolwiek konfliktów. Tymczasem my, dziennikarze, działacze społeczni, staramy się podkreślać etos mieszkańców tej ziemi określony przez pewną rywalizację. A tu się okazuje, że pozbawienie przedstawienia tego składnika może się nawet publiczności podobać. I to nie tylko naszej, zaolziańskiej, nie tylko czeskiej, gdzie można by się tego spodziewać, ale także i polskiej, która tłumnie przyjeżdżała na kolejne przedstawienia. To jest dla mnie największy szok.***

Kaszper uznaje, że spektakl wywołał dyskusję. - ***Ale zwrócenie się do tych rozrywkowych pokładów oczekiwania publiczności jak gdyby „wyautowało” środowiska intelektualne, które mimo wszystko starają się dostrzegać w każdym spektaklu jakieś zarzewie dramatu*** - dodał Kaszper.

Głos Ludu - Gazeta Polaków w Republice Czeskiej